MONITOR
Na R. P. 1773.
Nro. XXXV.
dnia 1. Maja.

Attende ut puro oculo iuſtitiæ in Deum velut Aquila in ſolem aſpicias. Et ut absque proprietate judicia tua juſta sint.
Hildegard.

Zelum de DEO tantùm habeas, non contra homines. Seneca in Proverb.

Mci Panie MONITOR.

Biorę ſobie za moy właſny Intereſs uciąźliwość Jmć Pana Sprawiedliwſkiego. Z niemałym wzru-

ſzeniem umyſłu y ſerca patrzę, iak ten nieſzczęśliwy człowiek ſtękać muſi pod ciężarem Proceſſu, ktorym go obarczyła nienawiść. Znam grunt ſumnienia iego, wiem fałſz zarzutow y ich okazyą, widzę nieporządek, miarkuię ułożenia, łatwo dochodzę końca. W. M. Pana to ieſt obowiązkiem wſzelkie poſtępki naſze ſzlakować, uważać czynności, ſame nawet wyroki Sądowe przetrząſać. Do jego Sądu należą wſzyſtkie ſpraw kraiu naſzego krytyki. Nikt od niego nie ieſt wyiętym, o wſzyſtkich W. M. Panu zawſze ſądzić y piſać wolno.

Nie mogę zatym tego na ſobie przewieść, żebym temu nędznemu Pacien-

Pacientowi śrzodkow do ratunku nie podał. Nim ſię do Sądu innego ſprawa wytoczy, zdało mi ſię wprzod udać do W. M. Pana iako do Sędziego pełnego ſprawiedliwości y wſzelkich Praw naywiadomſzego. Nie ganię ia gorliwości, ktorą nieprzyiaciele Imći Pana Sprawiedliwſkiego ſzczycić ſię mogą. Wiem że ona ieſt cnotą ieżeli w czaſie przynależytym okazana, lecz niewczeſna y wyſzukana znakiem ieſt nienawiści lub zemſty. Niemożna tego Dekretu za ſprawiedliwy uznać, ktory dyktuie zawziętość. Nieznaydzie w tym Sądzie niewinność obrony, gdzie nienawiść formuie aktorat. Wſzy-

ſtkie prawa mocy uſtąpić muſzą. Pacient niemaiący przyiacioł, muſi ſię ſtać prawdziwym Pacientem dolegliwości lub gniewu ofiarą. Gorliwość, iak prawdziwa gorliwość, w iſtocie ſwoiey wzięta, ieſt to iedno względem niektorych, co żywioł ognia umiarkowany względem nas wſzyſtkich y potrzeb naſzych. Gorliwość zaś mniemana czyli raczey gniew nią pokryty, ieſt iedno co pożar gwałtowny.

Ogień w miarę użyty, ogrzewa ciała naſze, oświeca nas w ciemnościach, pokarm y inne rzeczy częścią ukſztałca częścią y przeiſtacza prawie.

Pożar

Pożar wſzyſtko to, cokolwiek mu ſię tylko z natury ſwoiey oprzeć nie może; pali, pożera y niſzczy. Nie opiſuię tu W. M. Panu *meritum* ſprawy, bo nie ieſtem Patronem. Nie do mnie należy uſprawiedliwiać ſtrony, bom pośrzednikiem nie Sędzią. Łatwo ſię W. M. Pan domyślić możeſz na co ubolewa Pacient. Proſzę więc iak naygoręcey W. M. Pana, racz go wziąść w ſwoią opiekę, à drugiey ſtronie dzielnością Uwag ſwoich oczy rozumu otworzyć. Niech ona pozna, iak wiele ią koſztować może żądane one zwycięſtwo, z ktoregoby ſam tylko Oyciec pychy mogł mieć niemały tryumf.

Niech y Sędziowie poznaią, iak się będą musieli sprawić na owym naywyższym à strasznym Sądzie, od ktorego to iuż żadney mocyi żadney appellacyi nie będzie.

Niech sobie na koniec przypomnieć zechcą, że to tam ow Sędzia zasiądzie zapewne, ktory niewinnie niegdyś był osądzony, że to tenże sam, ktory iuż rozpięty na Krzyżu wławiał się za nieprzyiaciołami swoiemi do Oyca. Mogłby był nad niemi ten Naywyższy Mocarz w iednym momencie nieuchronną wykonać zemstę. Mogłby był millionowymi Aniołow pułkami nie tylko ową nieprzyiacioł

zgraię, lecz całą ziemię lub tyſiąc podobnych świątow nimi napełnionych pokonać y zniſzczyć, à nie uczynił tego. O moy BOZE? iakże niepoięta dobroć y miłoſierdzie Twoie! Nie trzeba nam na koniec zaſięgać dawnieyſzych dowodow na przekonanie umyſłow naſzych o tey prawdzie; iak ſię nie podobaią Bogu nieſprawiedliwe Dekreta naſze; iak ubolewa nad uciśnieniem niewinnych, iak więcey miłoſierdzia niż ſurowości wyciąga po nas. Mamy w Kraiu naſzym wiekopomną pamiątkę Cudu, ktory uczynił w Lublinie R. P. 1728. Ten naylitościwſzy Sędzia. Patrzyliśmy niektorzy na to, iak

w obecności całego Trybunału y Pacientow płakał w Sądowey Izbie tamteyſzego Ratuſza. Niech zważa każdy, co znaczyły łzy one. A ia czekać będę uſkutecznienia proźb moich, y zoſtawać z zwykłym poważeniem. W. M. Pana

naynižſzym ſługą

z Prawey Woli

Litościwſki.